



# ZWIASTUN

Cena egz. 6 zł

NR 96

KWIECIEŃ - MAJ 2005

**PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE**

## **W numerze:**

CHRYSTOLOGICZNY ASPEKT ZMARTWYCHWSTANIA UMARŁYCH

CO SŁYCHAĆ W BIELAWSKIEJ RODZINIE RADIA MARYJA

WRAŻENIA Z REKOLEKCJI WIELKOPOSTNYCH

BIELAWIANIE U GROBU JANA PAWŁA II

MOJE POŻEGNANIE WIELKIEGO POLAKA

JESTEM RADOSNY, WY TAKŻE BĄDŹCIE

KOŚCIÓŁ ZAWSZE SIĘ REFORMUJE

CZUJĘ SIĘ TUTAJ JAK W DOMU

MARYJA MATKĄ KOŚCIOŁA

SPOWIEDŹ I I KOMUNIA ŚW.

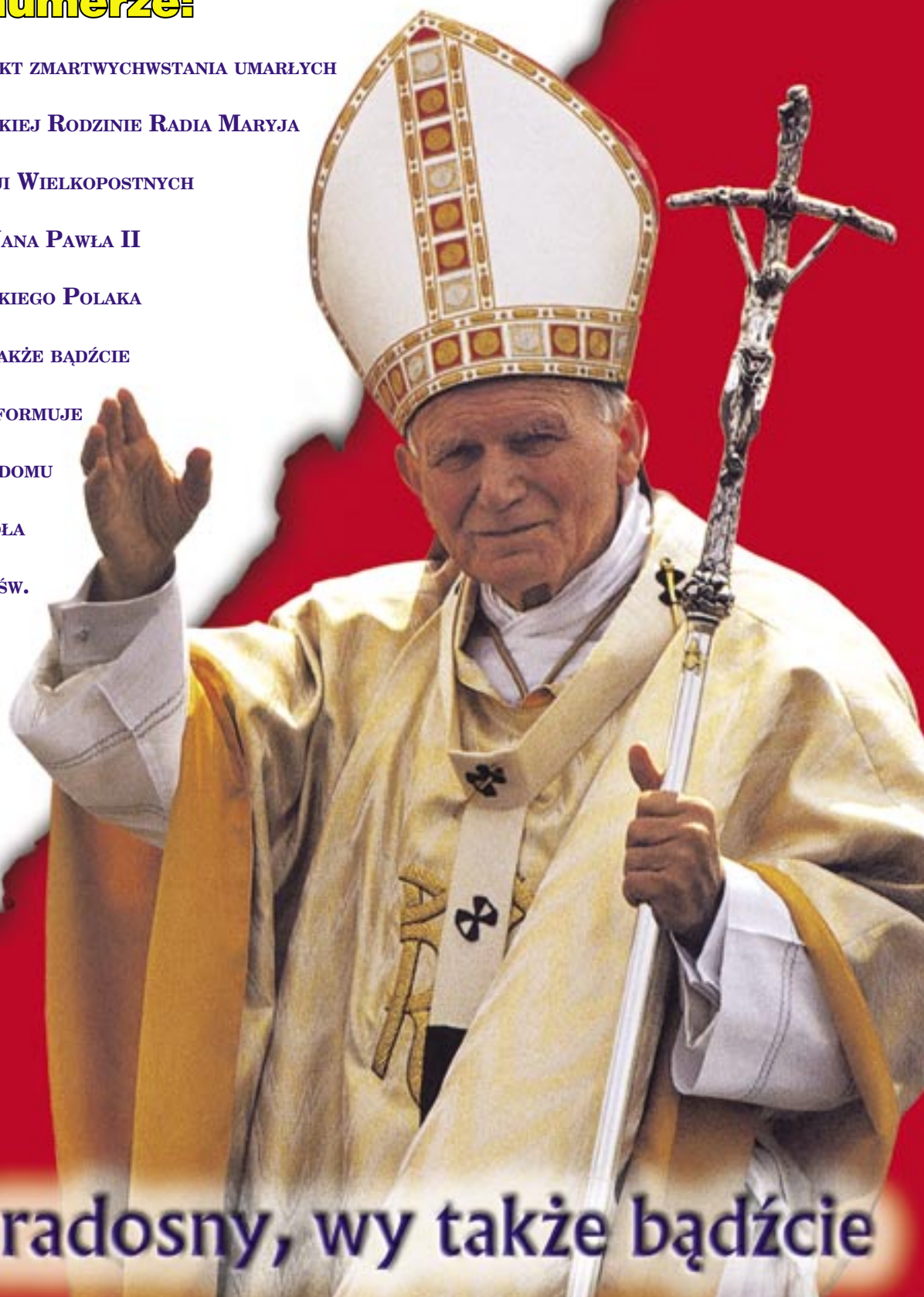
SŁOWO KS. PROBOSZCZA

W DOMOWYM KOŚCIELE

OPIEKUNOWIE LSO

PAPIEŻU POLAKU

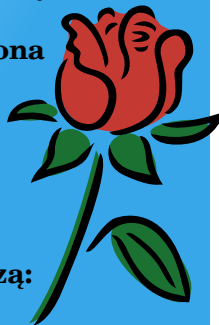
KOCHAM POLSKĘ



**Jestem radosny, wy także bądźcie**

28 maja mija 20 rocznica przyjęcia święceń kapłańskich przez naszego ks. Proboszcza.

Drogiemu i Dostojnemu Jubilatowi,  
pragniemy życzyć błogosławieństwa Chrystusa,  
którego wybrał za Przewodnika swojego życia,  
opieki Matki Zbawiciela  
oraz wstawiennictwa świętego Patrona  
w spełnianiu zadań,  
które Pan powierzył  
Jego codziennej trosce  
w młodym Kościele świdnickim.



*Plurimos annos, plurimos...*  
Z wdzięczną modlitwą, z serca życzą:

Księża wikariusze, Parafianie, wszystkie Wspólnoty  
i Koła Parafialne oraz Redakcja naszego pisma parafialnego

## Czuję się tutaj jak w domu

Z księdzem Andrzejem Nociem, nowym kapłanem w naszej wspólnotce parafialnej wywiad przeprowadził Artur Majcher

Wywiad został przeprowadzony w dniu 20.03.2005 r.

Artur Majcher: Skąd Ksiądz pochodzi?

Ks. Andrzej Nociń: Pochodzę z Wrocławia, gdzie od najmłodszych lat byłem ministrantem, później lektorem. Najpierw służyłem w parafii św. Mikołaja, a później w parafii św. Jakuba i Krzysztofa. W latach szkolnych czynnie angażowałem się również w grupach oazowych.

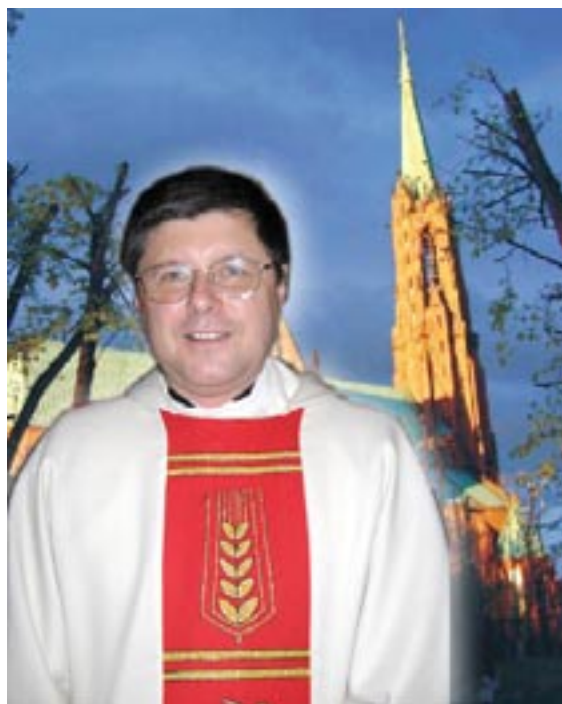
Kiedy Ksiądz podjął decyzję aby zostać księdzem?

Od 17 roku życia moim pragnieniem było zostać księdzem. Decyzję tą podjąłem w trakcie szkoły średniej. Ukończyłem Technikum Kolejowe Ministerstwa Komunikacji we Wrocławiu i po maturze wstąpiłem do seminarium duchownego we Wrocławiu. Niestety nie było mi dane to seminarium ukończyć, w związku z tym wyjechałem na Zachód. Studiowałem germanistykę w Wiedniu, przez wiele lat pomagałem osobom chorym i niepełnosprawnym. Jednak cały czas myślałem o tym, aby zostać księdzem.

Pragnienie bycia księdzem zwyciężyło, ukończył Ksiądz seminarium w południowym Tyrolu w Brixen, dlaczego zdecydowa-

wał się Ksiądz wstąpić powtórnie do seminarium na zachodzie Europy, a nie w Polsce?

Uważam, że nic w życiu człowieka nie dzieje się przypadkowo. Pan Bóg tak pokierował moim życiem, gdyż poznałem pewną siostrę zakonną z Tyrolu południowego, która bardzo dużo mi pomogła, w tym, że mogłem podjąć stu-



dia przygotowujące do kapłaństwa w Brixen we Włoszech. Pragnę nadmienić, że bardzo lubię przyrodę i uważam, że studiowanie za granicą jest wielkim darem, ponieważ dane mi było poznać kulturę ludzi, ich mentalność. Góry Tyrolskie są tak piękne, że trudno mi było je opuścić i dziękuję Bogu, że mogłem znaleźć się w Bielawie gdzie też są przecież góry.

Jak w kilku zdaniach porównałby Ksiądz życie Kościoła niemieckiego i polskiego?

Na to pytanie nie jest łatwo odpowiedzieć w kilku zdaniach, ponieważ to jest temat bardzo obszerny. Mnie jako Polakowi bardzo się podoba Kościół w Polsce, dlatego pragnąłem właśnie wrócić tutaj do Polski. Tak jak wcześniej powiedziałem w Polsce jest mój dom, jestem w polskiej mentalności wychowany i mimo, że zawdzięczam bardzo dużo Kościołowi niemieckiemu, Kościołowi włoskiemu to jednak ciężko mi było w tamtej kulturze się odnaleźć, w tym sensie, że tam jest inna mentalność, inne tradycje. W Kościele niemieckim nie ma praktyki tak częstego przystępowania do sakramentu pokuty jak w Polsce. To już dla mnie był duży problem. W Kościele zachodnim jest wszystko bardziej liberalne niż w Polsce. Jednak mimo tego, że wróciłem do ojczyzny, nie mam prawa krytykować tamtejszej kultury. Tak jak powiedziałem ludzie mają tam zupełnie inną mentalność, są inaczej wychowani. Warto jednak podkreślić, że Kościoły nie są tam tak pełne jak w Polsce, mało ludzi przychodzi do Świątyni, ale za to ci co przychodzą - naprawdę wiedzą po co i dlaczego przychodzą do Kościoła. Spotkałem tam mnóstwo dobrych ludzi oraz aktywnych katolików.

Jaka była najpiękniejsza chwila przeżyta przez księdza do tej pory?

Najpiękniejszą chwilą przeżyta do tej pory były dla mnie święcenia kapłańskie, prymicie. Otrzymałem je 26 czerwca 2004 z rąk księdza kardynała arcybiskupa berlińskiego Georga Maxymiliana Sterzynsky'ego. Czułem się wtedy szczęśliwy i w ogóle jako ksiądz czuję się bardzo szczęśliwy. Bardzo ważny dla mnie był również powrót do Polski. Cieszę bardzo się, że mogłem dostać pracę tutaj w Bielawie. Dziękuję Panu Bogu, że mam tak wspaniałego księdza prałata, księży współpracowników. Jestem rad, że mimo tak krótkiego pobytu w tej parafii tak serdecznie zostałem przyjęty przez ludzi zarówno młodych i starszych. Jestem szczęśliwy, że

tak pięknie wygląda tutaj liturgia, że jest piękny kościół, że w Bielawie jest mnóstwo wspaniałych ludzi.

*W jaki sposób trafił Ksiądz do naszej parafii, skoro ślubował Ksiądz posłuszeństwo arcybiskupowi berlińskiemu?*

Po święceniach kapłańskich była możliwość zostania na Zachodzie. Jednak jestem bardzo mocno związany z Polską, tutaj jest mój dom i mimo, że w Niemczech, we Włoszech przeżyłem wiele wspaniałych chwil, to jednak zawsze tęskniłem za Polską, za Wrocławiem. Życie na obczyźnie nie bardzo mi służyło. Tęsknota za ojczyzną była tak duża, że nawet napisałem jeden jedyny wiersz w swoim życiu pt. „O kochany mój Wrocławiu”. Pragnienie powrotu do Polski było tak wielkie, że rozmawiałem z księdzem kardynałem Berlina o tym, iż bardzo chciałbym wrócić do Polski. Podczas tej rozmowy dowiedziałem się, że powstała w Polsce nowa diecezja świdnicka. Również ksiądz arcybiskup Henryk kardynał Gulbinowicz i ksiądz biskup Józef Pazdur doradzili mi abym starał się o przeniesienie do tej właśnie diecezji i w efekcie ksiądz biskup Ignacy Dec zdecydował skierować mnie do pracy w Bielawie, do parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

*Czy trudno było Księdzu się zaaklimatyzować w naszej parafii?*

Jak już wcześniej powiedziałem, cieszę się bardzo, że jestem w tej parafii. Minęło prawie dwa tygodnie jak tutaj jestem, a ja czuję się tutaj jak w domu. Zawdzięczam to przede wszystkim tej wspaniałej atmosferze, księdzu prałatowi, księżom wikariuszom, ministrantom, ludziom. Z aklimatyzacją nie miałem większych kłopotów, wynika to m. in. z tego, że jestem człowiekiem otwartym, zawsze staram się wychodzić do ludzi. Właściwie nigdy nie miałem poważnych problemów z aklimatyzacją, także w Niemczech czułem się doskonale, wśród tamtego społeczeństwa.

*Czy ma Ksiądz swojego ulubionego świętego, jakiego?*

Mam wielu ulubionych świętych. Bardzo jestem związany ze świętym Maksymilianem Kolbe, ze świętym ojcem Pio, ze świętym Franciszkiem z Asyżu, ze świętym proboszczem z Ars (świętym Janem Marią Viannei), do których się modłę. Najbardziej jednak związany jestem z ojcem Maksymilianem Kolbe, dlatego że Chrystus powiedział, że „nie ma większej miłości niż ta, gdy ktoś odda życie za braci swoich”. Z tego względu, że ojciec Maksymilian właśnie oddał życie za drugiego człowieka zawsze go podziwiałem, często się modłę do niego. Nawet otrzymałem z Niepokalanowa jego relikwie, które przechowuję.

*Kto dla Księdza jest największym autorytetem?*

Największym autorytetem jest dla mnie oczywiście Ojciec Święty Jan Paweł II. Miałem to szczęście, że mogłem być osobiście dziesięć razy u Ojca Świętego, nawet raz na obiedzie z Ojcem Świętym. Często oglądając we Włoszech Anioł Pański z papieżem, widziałem jak ten człowiek mimo, że nie jest młody, jak ciężko pracuje. To właśnie mobilizowało mnie do pracy, żeby być pilnym na studiach i podołać wielu obowiązkom.

*Co Ksiądz lubi robić w wolnym czasie?*

W wolnym czasie bardzo lubię słuchać muzyki. Bardzo lubię Johannę Straussa, Bethovena. Bardzo lubię słuchać starych archiwalnych nagrań nieistniejącego już duetu fortepianowego Marek i Wacek, lubię również słuchać muzyki operowej i gregoriańskiej. W wolnym czasie oglądam także ciekawe filmy. Ponadto lubię pomagać osobom niepełnosprawnym, chorym, cierpiącym.

*Czy ma Ksiądz jakiś cel w życiu?*

Oczywiście, chciałbym jak tylko zdolności mi pozwolą, jak najlepiej wykonywać swoje obowiązki kapłańskie. Nie tylko słowem, ale przede wszystkim czynem chciałbym naśladować Chrystusa.

*Dziękuję Księdzu za rozmowę, Bóg zapłać!*

## Co słyszeć w Bielawskiej Rodzinie Radia Maryja?

W pierwszą sobotę stycznia spotkaliśmy się przy opłatku, kołując i składając życzenia w auli naszego Domu Parafialnego. Tydzień później gościliśmy w Piławie. W lutym Radio Maryja transmitowało rekolekcje wielkopostne z Wambierzyc, którym przewodniczył ks. Biskup Ignacy Dec. Niestety nie mogliśmy w nich uczestniczyć. Mamy nadzieję, że 25 kwietnia pojedziemy do Barda na poniedziałkowe spotkanie Rodziny Radia Maryja.

W marcu pożegnaliśmy ks. Krzysztofa Pełecha, któremu winniśmy ogromną wdzięczność za przewodzenie wielu naszym pielgrzymkom do Sanktuariów Maryjnych.

Nadmieniam, że minęło 9 lat od ukazania się pierwszego numeru miesięcznika Radia Maryja, który cieszy się zainteresowaniem dorosłych i dzieci, dociera do wielu rodzin w Polsce i na świecie. Pomysłodawcą i twórcą wymienionego czasopisma jest Ojciec Tadeusz Ryzyk. Treści zawarte w tegorocznych numerach pomogą nam w głębszym poznaniu Jezusa Eucharystycznego, pokochania Go szczerą i prawdziwą miłością. Czujemy się zaproszeni do szkoły Maryi – „Niewiasty Eucharystii”, bowiem Jej „TAK” przyczyniło się do tego, że świat otrzymał Chrystusa „chleb żywy, pokarm na życie wieczne”. Jeśli się gubimy w naszym co-

dziennym życiu, w naszych miłościach i zaangażowaniach, wracajmy do źródła Bożej miłości, wracajmy do Eucharystii.

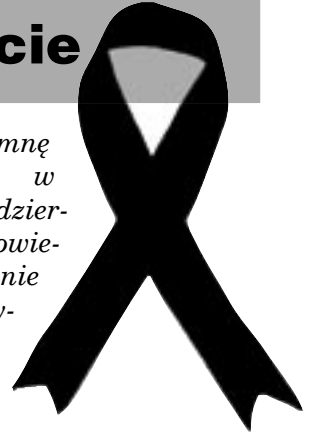
Na zakończenie wspomnę, że w kwietniu Br. Mija 8 lat naszej działalności w parafii. Z faktu tego jesteśmy dumni. Bierzymy udział w corocznych pielgrzymkach na Jasną Górę. W tym roku też pojedziemy w drugą niedzielę lipca. Serdecznie zapraszamy sympatyków i członków Rodziny Radia Maryja.

W każdą I sobotę miesiąca mamy spotkania formacyjne łącznie z członkami Żywego Różańca, które prowadzi ks. Proboszcz. Cieszą się one ogromną popularnością. Można się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy i zapytać o to, co kogoś interesuje.

Szczęść Boże!

*Alicja Augustyn*

## Jestem radosny, Wy także bądźcie



Jest rok 1958. Jestem w pociągu jadącym w stronę Olsztyna z grupą kajakową. (...) Naszym celem była rzeka Łyna. Mówię do tak zwanego „admirala” – o ile pamiętam, był nim wówczas Zdzisław Heydel: „Zdzisiu, będę musiał wyłączyć się z kajaków, bo otrzymałem wezwanie od Księdza Prymasa (...) i muszę się do niego zgłosić”.

Na to „admiral”: „Zrobi się”

Tak też, kiedy nadszedł wyznaczony dzień, odbiliśmy od grupy, aby dotrzeć do najbliższej stacji kolejowej – do Olsztynka.

W Warszawie zgłosiłem się na ulicę Miodową na oznaczoną godzinę. Kiedy wszedłem do gabinetu Ks. Prymasa, usłyszałem od niego, że Ojciec Święty mianował mnie biskupem pomocniczym arcybiskupa Krakowa. Słyszając słowa Ks. Prymasa zwiastujące mi decyzję Stolicy Apostolskiej powiedziałem: „Eminencjo, ja jestem za młody, mam dopiero 38 lat”. Ale Prymas na to: „To jest taka słabość, z której szybko się leczymy. Proszę się nie sprzeciwiać woli Ojca Świętego”. Więc powiedziałem jedno słowo: „Przyjmuję”. „No to pójdziemy na obiad”, zakończył Prymas.

W dniu nominacji biskupiej miałem niespełna 12 lat kapłaństwa.

Sobór Watykański II stał się dla mnie mocnym impulsem do

zintensyfikowania działalności duszpasterskiej. Właściwie od tego należałoby wszystko zacząć. 3 czerwca 1963 r. zmarł papież Jan XXIII. To on zwołał Sobór, który rozpoczął się 11 października 1962 r. Było mi dane brać w nim udział od początku. Uczestniczyłem w posiedzeniach wraz z Ojcami soborowymi jako wikariusz kapitulny archidiecezji krakowskiej.

30 grudnia 1963 r. zostałem mianowany arcybiskupem metropolita krakowskim. Ogłoszenie tej nominacji nastąpiło w styczniu 1964 r., a 8 marca w niedzielę Laetare, odbył się mój uroczysty ingres do katedry na Wawelu. Od tego momentu uczestniczyłem w Soborze już jako arcybiskup metropolita i tak było aż do jego zakończenia w dniu 8 grudnia 1965 roku. Doświadczenie Soboru, spotkania w wierze z biskupami Kościoła powszechnego, i zarazem nowa odpowiedzialność za powierzony mi Kościół w Krakowie, pozwoliły mi głębiej zrozumieć miejsce biskupa w Kościele.

W 1967 r. w wieku 47 lat Karol Wojtyła został mianowany kardynałem. Nadal jednak zachowywał się niekonwencjonalnie: jeździł na nartach, pływał kajakiem, wakacje spędzał ze świeckimi. W drugiej połowie lat 70. zbliżył się do środowisk opozycyjnych.

Nie zapomnę słów, które w dniu 16 października wypowiedział do mnie ksiądz Prymas w momencie, gdy zbliżała się decyzja konklawe: Jeśli wybiorą, proszę nie odmawiać. Bardzo pomógł mi Prymas Tysiąclecia. Mogłem odpowiedzieć na pytanie zadane mi po wyborze: Przyjmuję. Po wyborze Ks. Prymas powiedział do mnie: Masz teraz wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie.” Tak też się stało.

O Panie,  
to Ty na mnie spojrzales,  
Twoje Usta  
dzisiaj wyrzekły me imię,  
Swoją barkę  
pozostawiam na brzegu,  
Razem z Tobą  
nowy zaczynam dzisiaj łów ...

Właśnie ta oazowa pieśń wprowadziła mnie z Ojczyzny (...). Miałem ją w uszach, kiedy słyszałem wyrok Konklawe. W swym pierwszym kontakcie z wiernymi nowy Papież nie ograniczył się do błogosławieństwa *Urbi et Orbi*. „Nie wiem czy potrafię się wystawiać w waszym... w naszym języku włoskim. Jeśli się pomylę, poprawcie mnie”. Rozległy się oklaski i śmiech, bo Papież właśnie się pomylił, wtrącając jakieś francuskie słowo. Rzym, po minutach osłupienia i konsternacji, serdecznie przyjął nowego następcę św. Piotra, choć po raz pierwszy od 1523 roku nie został nim Włoch. Nowy Papież Jan Paweł II, przyjmując wybór konklawe, jasno określił swe cele: chce być sługą Boga i sługą wszystkich Jego dzie-



ci. Prosił też wiernych o modlitwę w swojej intencji: „Módlcie się za mnie! Pozwólcie mi, abym mógł wam służyć”.

\*\*\*

Przerastał nas wszystkich tak bardzo, że cokolwiek powiemy teraz, zabrzmi banalnie. Nie ma i pewnie długo nie będzie w świecie postaci, która tak bardzo i tak jednoznacznie połączyłaby miliony ludzi wszelkich ras, wyznań i światopoglądów. Która tak zjednoczyłaby świat w żalobie po swoim odejściu. Dlatego wobec tej śmierci nade wszystko przystoi milczenie. Milczmy, zjednoczeni w bólu i szacunku, wobec Jego życia i śmierci. W świecie tak zniszczonym przez zło, tylko On mógł nas połączyć. Mam nadzieję, że śmierć Jana Pawła II, nie zmieniła nas tylko na chwilę. Dlatego zaczniemy słuchać co do nas mówił, zaczniemy słyszeć Jego słowa! Bądźmy dumni z tych słów! Słów trudnych, niepopularnych, ale też słów pełnych miłości. Nie tylko bądźmy z nich dumni - uczmy się tego co do nas mówił! Niech zstąpi Duch Twój!

Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi! Te słowa, które Jan Paweł II wygłosił w 1979 roku, w czasie Mszy św. na placu Zwycięstwa w Warszawie, zapamiętaliśmy bardzo do-

brze. Pamiętajmy także inne słowa: Nie lękajcie się iść pod prąd. Bądźcie Apostołami prawdy, którą jest Chrystus. Wspólnie budujmy cywilizację miłości i pokoju. Prrowadźcie wasze dzieci do świętości.

„Pójdź za mną”. Idąc śladami nauki Papieża, podążajmy za Chrystusem. Na tej drodze nie musimy się lękać. Idźmy więc wszyscy nie lękając się i miejmy ufność w Panu.



Jan Paweł II w wielkim stopniu wpłynął na świat. Stał się pierwszą w historii postacią religijną, którą szanowali wszyscy. To jedno z największych osiągnięć Papieża. Niestety - człowiek docenia wartość innego człowieka dopiero po jego stracie. To jest dla nas wielka strata. Już nigdy nie zobaczymy Go trzymającego w objęciach dzieci. Nigdy już nie pobłogosławi nas i nigdy nie powie – Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej!. Ojciec Święty – spoczywaj w pokoju – i miej nas zawsze w swojej modlitwie. Wypełniła się wola Pana Naszego... Pomimo wszystko serca nasze niech będą napełnione radością. Tak jak Ojciec Święty, przy końcu swego pielgrzymowania po tej ziemi powiedział: „Jestem radosny, Wy także bądźcie. Módlmy się razem z radością. Wszystko powierzam Pannie Maryi”

**Opracował**  
**Krystian Borzestowski**

Wykorzystano fragmenty książki „Wstańcie, chodźmy”

Był, a właściwie to cały czas jest wzorem do naśladowania dla wszystkich – chrześcijan, żydów, muzułmanów, ale także dla ludzi, którzy w Boga nie wierzą. Chrystus powiedział:

# Bielawianie u grobu Jana Pawła II

Gdy tylko usłyszałam w kościele ogłoszenie o wyjeździe do grobu Ojca Świętego, zaczęłam już w myśli pakować się do podróży, pierwszej zresztą, do Rzymu. Takie decyzje trzeba podejmować niemal natychmiast. Choć i tak uważam, że naprawdę odważni byli ci, którzy pojechali na pogrzeb Papieża. Cały czas czułam żal, że umarł Ktoś naprawdę Bliski, a ja nie uczestniczę w uroczystościach pogrzebowych. Dlatego wdzięczna byłam księdzu Piotrowi z naszej parafii, który podjął się trudu przygotowania pielgrzymki w tak krótkim czasie.

W słoneczny wtorkowy poranek wyruszyliśmy z Bielawy. Okazało się, że uczestnicy pielgrzymki to osoby w różnym wieku: od młodzieży do starszych, którzy niezwykle dzielnie zniesli niedogodności podróży. Towarzyszyli nam księża: wyżej wspomniany ks. Piotr, a także ks. Paweł oraz siostry zakonne: s. Adriana i s. Małgorzata. Wszyscy oni sprawowali nad nami opiekę duchową. Niemal 26-godzinna podróż do Rzymu, przez Czechy i Austrię, przebiegła bez zakłóceń.

W środę około godziny 11 przybyliśmy do Watykanu. Niektórzy po raz pierwszy, z nieodłącznym uczuciem: „szkoda, że dopiero teraz, po Jego odejściu...” Na zaludnionym Placu św. Piotra oczekiwała nas pani przewodnik Agnieszka, Polka od wielu lat mieszkająca w Rzymie. Od razu

udaliśmy się w kierunku kolejki oczekującej na wejście do podziemi bazyliki św. Piotra, gdzie każdy został poddany kontroli przy użyciu bramki wykrywającej metale. Ku mojemu zasko-



czeniu ruch przebiegał sprawnie dzięki grzecznej, a jednocześnie stanowczej ochronie. W podziemiach mijaliśmy groby papieży, m. in. Pawła VI. Tuż obok ujrzałam grób Jana Pawła II. Jakże skromny! Jasna niewysoka płyta z napisem : *Joannes Paulus PP. II, 18 V 1920 2 IV 2005* i jeszcze znak papieski. U wezłowa kwiat pięknie kontrastujący z bielą nagrobka i ściany krypty. Na wprost kamienna płaskorzeźba przedstawiająca Matkę Boską

z Dzieciątkiem i aniołami po bokach. To wszystko. A jednak wrażenie ogromne. Do końca skromny! Im większy człowiek, tym większa skromność. Kiedyś usłyszałam to zdanie w odniesieniu do jednego z uczonych. Tu nabrało ono nowego wymiaru.

Nie wiem, jakim sposobem udało się wówczas zrobić zdjęcie, bo ochrona raczej tego nie umożliwiała, gdyż w kolejce czekali następni. Niektórzy z nas poszli jeszcze kilka razy do grobu naszego Papieża, tego i następnego dnia.

Bazylika św. Piotra to rzeczywiście ogromna i piękna świątynia. Oglądając bogate sarkofagi papieskie, cały czas miałam w pamięci prosty grobowiec Jana Pawła II. Na Placu św. Piotra ludzie z różnych stron świata. Słysząc język angielski, polski, francuski, niemiecki, rosyjski, dominuje włoski. Są Japończycy i Hindusi. I polscy górale w regionalnych strojach. Wszyscy spoglądają w to jedno okno na trzecim piętrze w apartamentach papieskich. Wciąż otwarte! Witające pielgrzymów.

Później jeszcze inne ważne miejsca: Plac Wenecki, starożytny Rzym z Forum Romanum, Koloseum, Kapitol, niezapomniane Scala Santa (Święte Schody), wreszcie bazylika laterańska św. Jana. Rzym chrześcijański i Rzym starożytny. Wiele, jak na jeden dzień.

Po odpoczynku w wygodnym hotelu we Fiumi i mszy św. w tamtejszym kościele franciszkanów, wróciliśmy do Rzymu i do Watykanu. Każdy miał możliwość ponownie przeżyć, tym razem indywidualnie, wielkość tego miejsca. I kolejne moje wrażenie: Watykan z bazyliką i Placem św. Piotra jest miejscem tak bliskim jak Wawel z katedrą i grobami królewskimi. „Z ziemi włoskiej do Polski...” Uważam, że nikt przed Janem Pawłem II nie przyczynił się bardziej do zbliżenia Polaków i Włochów. Nigdy przedtem słoneczna Italia nie była tak znana i bliska dalekiej Polsce. „Przybywam z dalekiego kraju... Nie lękajcie się!”

*Uczestniczka pielgrzymki*



na mel. „Barka”

**Papieżu Polaku**słowa: *Alfreda Graf-Synowiec*  
(2.04.2005)

1. Ty Bogu TAK powiedziałeś  
i zastępcą Chrystusa zostałeś  
jak On przyjąłeś krzyż na ramiona

Ref. Papieżu - wielka nieba Ozdobo,  
ze swym krzyżem całe życie kroczyłeś.  
My byliśmy na Twej Golgocie z Tobą,  
nasze modły prosto do nieba szły

2. Ty, godnie cierpieć umiałeś,  
ból swój Bogu z pokorą oddałeś  
pogodnie szedłeś Mu na spotkanie

Ref. Swym życiem Krzyża świadectwo dałeś,  
ukazałeś wszystkim godność człowieka.  
A w cierpiących wielką nadzieję wlałeś,  
dając dowód, że cierpienie ma sens.

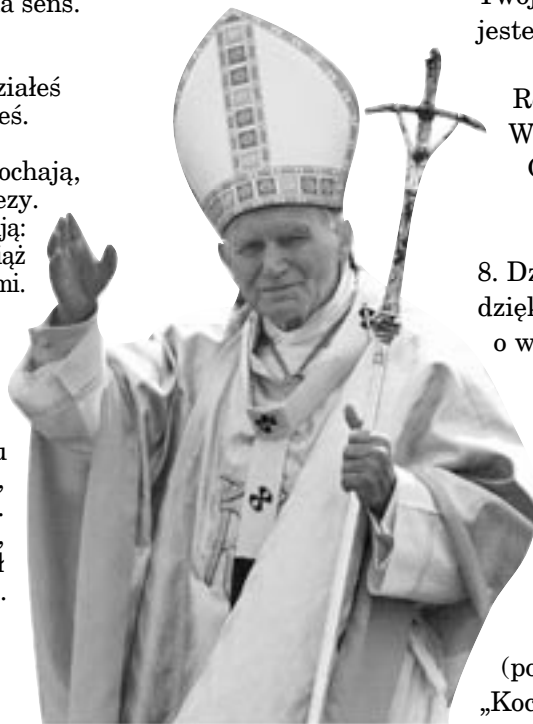
3. Ty młodzież umiłowałeś  
bo w nich przyszłość narodów widziałeś  
i drogowskazem wciąż w życiu byłeś.

Ref. Jak Ojca oni ciebie kochają,  
nie zapomną nigdy Twej katechezy.  
Z całym światem dziś Ci głośno śpiewają:  
„Abba Ojcze” jednym tonem wciąż  
brzmi.

4. Ty, tylko słowem walczyłeś  
i Europę tak bardzo zmieniłeś,  
zaowocował Twój pontyfikat.

Ref. Papieżu  
- wielkiej miłości słońce,  
zjednoczyłeś ludzi całego świata.  
Rozpalałeś iskrą serca gorące,  
kto Cię poznał  
musiał już kochać Cię.

5. Dziś na kolana świat pada,  
wznosi modły i hołd Tobie składa,  
tak owocuje miłości ziarno



Ref. Przywódcy polityczni kłękają  
i religie dziś się wszystkie jednoczą.  
Narodowe msze się wciąż odprawiają,  
tak miłości fala przeszła przez świat.

6. My, Twe nauki przeżyjemy  
Totus Tuus za tobą powiemy,  
nigdy nie umrze Twoje Dziedzictwo

Ref. Miłości i dobroci skarbnico,  
Janie Pawle II - wielki Pielgrzymie  
Serc ludzkich Ty największa mennico,  
Twoje imię sławi dziś cały świat.

7. Już Misja się wykonała,  
Twoja barka na brzegu została,  
jesteś szczęśliwy w ramionach Ojca.

Ref. Kochany nasz Papieżu - Polaku  
Wielką dumą, wielką radością byłeś.  
Ojcze, Bracie, Przyjacielu, Rodaku.  
Serca ludów miłością zdobyłeś.

8. Dziś, kiedy jesteś już w niebie,  
dziękujemy, że Bóg dał nam Ciebie,  
o wstawiennictwo Ojce prosimy.

Ref. Niech zstąpi Duch Twój  
odnowi ziemię,  
Twe przesłanie  
leci na krańce świata.  
Niechaj siła,  
która w narodzie drzemie,  
nie zanika, ale na wieki trwa

(po każdej zwrotce można powtarzać  
„Kochany nasz Papieżu - Polaku...”)

Kto z nas będąc w potrzebie zwrócił się do matki i nie został przez nią wysłuchany? Ona zawsze cierpliwe wysłucha, zrozumie, pomoże, znajdzie wyjście z trudnej sytuacji i radę da. Czeka na nas. Zawsze wierna, czuła i matczyna - obejmująca czułym spojrzeniem i sercem każdego, kto się doń zwraca, a zwłaszcza grzesznika, któremu trudno przyznać się do swoich błędów. Ona zrozumie, doda otuchy, wleje w umysły nadzieję i prostą ścieżką zaprowadzi do Syna, który napelni nasze puste stągwie winem dobrych uczynków.

Maryja jest w porządku łaski pierwszą po Synu i Duchu Świętym - Oblubienicą Bożą. Ona nie przestaje wstawiać się za nami u Boga, ilekroć Ją o to prosimy. Jest

**Maryja Matką Kościoła**

też Ona, jak poucza Sobór Watykański II „Naczyniem wybranym Ducha Świętego” (por. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen Gentium”, rozdział VIII*).

W słowach „Totus Tuus”, które wypowiedział przed Jasnogórskim wizerunkiem świętej Niewiasty z Nazaretu Papież Jan Paweł II, tkwi prawdziwa tajemnica Chrystusa i wszystkich Jego wyznawców, zakorzeniona w prawdzie, iż to właśnie Maryja jest symbolem żyjącego Kościoła.

Kościół, rozważając Jej tajemniczą i skrytą świętość, a także naśladowując Jej miłość oraz speł-

niając wiernie wolę Ojca, dzięki przyjmowanemu z wiarą Słowu Bożemu sam także staje się matką: Przez przepowiadanie bowiem i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych. I On także jest dziewicą, która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi, a naśladowując Matkę Pana swego, mocą Ducha Świętego zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość.

Obyśmy zawsze pamiętali, że jesteśmy synami i córkami matki...

**ks. Paweł Zieliński**

*Alleluja! Zaśpiewajmy,  
Wdzięcznym sercem cześć oddajmy  
Zbawcy Zmartwychwstałemu.*

## KOCHAM POLSKĘ!!!

„Wspomnij na dni, które przeminęły,  
rozważ lata poprzednich pokoleń.  
Zapytaj swego ojca, by cię pouczył,  
I twoich starców, niech ci opowiedzą...”

(Pieśń Pwt 52,6-8)

KWIECIEŃ, MIESIĄC PAMIĘCI NARODO-  
WEJ, to wspaniała okazja, aby wyznać miłość do  
Ojczyzny. Kocham Polskę z całego serca! Przyjmuję  
Ją taką jaka jest i jaka była i jaka będzie. Jak więc  
mówić o Niej, o Jej dziejach i rocznicach, aby były  
to słowa miłości? Nie jest to dziś łatwe. W takiej sy-  
tuacji odwołam się do poezji zrodzonej w chwilach  
tryumfu i zagrożeń. Poezja wyraża najgłębsze uczu-  
cia: ból, radość i zatroskanie. W poezji ojczyźnia-  
nej znajdujemy też spokój, nadzieję i siłę. A tak  
bardzo nam dziś tego potrzeba! Niech przykładem  
będzie fragment wiersza Kazimierza Józefa Wę-  
grzyna z „1993 roku:

„A kiedy dom okradną swoi  
i wysprzedają to co drogie  
zawsze zostanie przecież wiara  
Że honor jest podparty Bogiem.  
I że Ojczyzna rośnie z wiary  
Naszej nadziei i miłości,  
Że można kupić materialne  
Ale nie kupi się godności.”

Prawdziwie polska twórczość literacka jest i  
była przepojona miłością do Boga i Ojczyzny. Zo-  
baczmy to na przykładzie rocznic i wydarzeń przy-  
padających na kwiecień.

1.IV.1656 r. po cudownej obronie Jasnej Góry  
przed Szwedami, Król Jan Kazimierz ogłasza Mary-  
ję Królową Korony Polskiej: „Wielka Boga- Człowie-  
ka, Matko Najświętsza Dziewico... Ciebie za Patron-  
kę moją i za Królowę państw moich dziś obieram...”

O Królowo Polskiej Korony  
Wolność, Pokój i Miłość racz dać  
By ten naród boleśnie dręczony  
Odtąd wiernie przy Tobie trwa!”

3.IV.1849 r. umiera poeta i dramaturg Juliusz  
Słowacki. Oto jego testament dla nas:

„Lecz zaklinam - niech żywi nie tracą nadziei  
przed narodem niosą oświaty kaganiec,  
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,  
Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec”.

4.IV.1794r. Wojsko Polskie pokonało pod Racła-  
wicami wojska moskiewskie. Chłopi z kosami na  
sztorc i Naczelnik Kościuszko w chłopskiej sukma-  
nie przeszli do historii Polski. Ważne było i to, że  
kosa były poświęcone, a na sztandarach był wizeru-  
nek Maryi i hasło „Bóg-Honor -Ojczyzna”.

„I stanęli przed Kościuszką Krakowiaci śmiali,  
Do nóg mu się pokłonili, potem zaśpiewali;  
Kto za Ciebie, Matko nasza zdrowia pożałuje,  
Niech mu tego przy skonaniu Pan Bóg nie daruje.”

15.IV.1943r. Odnaleziono w Katyniu groby jel-  
ców polskich pomordowanych w sposób perfidny, bo  
zabijano bezbronnymi strzałem w tył głowy.

„Bogurodzico Dziewico! Matko Bolesna z zaświatów!  
Spójrz na te smutne mogiły, dzieło straszliwe katów...”

Podnieś swą rękę w miłości, uczyni znak Krzyża Świętego  
I pobłogosław te kości wierne do dnia ostatniego.”

19.IV.1773 r. Tadeusz Rej tan, konfederat barski,  
poseł nowo -gródzki, rozpaczliwie bronił jedności Pol-  
ski przeciw rozbiorom. „Depczcie tę krew, którą ja za  
was gotów wylać, depczcie te piersi, które się zasta-  
wiają na cześć i swobody wasze”. A dziś czytamy:

„Od posłów sejmowych wieść w świat się rozniosła,  
że w gmachu na Wiejskiej straszy upiór posła.

Codziennie wieść płynie od samego rana,  
że błądzi po gmachu duch posła Rejtana,  
że posłów sejmowych od zdrajców wyzywa,  
że kładzie się w progę, koszule rozrywa...”

25.IV.1989r. zalegalizowano Związek Zawodo-  
wy „Solidarność” przez Sąd Warszawski. „Solidar-  
ność” zrodziła się w sierpniu 1980 r. Dziś to słowo  
zna cały świat. To słowo jest naszą chlubą! Warto-  
ści wywalczone przez „Solidarność „nie mogą być  
zdeptane. „Nie ma Wolności bez „Solidarności” i nie  
ma „Solidarności bez Miłości”!

„Dziś prawdziwych związkowców nie mamy  
Gdzie nie spojrzysz - interes i „Szmal”  
Gdzie jest troska o byt robotnika?  
Odpłynęła w nieznaną gdzieś dal”.

W dniu 23 kwietnia czcimy Św. Wojciecha Pa-  
trona Polski i Patrona Akcji katolickiej w Polsce.  
Przybył do nas z Pragi, a przynaglany gorliwością  
wyruszył na misję, aby nawracać Prusów. Tam zgi-  
nął 23.IV.997r. jako męczennik za wiarę. Jest na-  
szym orędownikiem u tronu Bożego, a Akcja Kato-  
licka widzi w nim wzór i pomoc przy realizacji za-  
dań statutowych:

„Stańmy na straży ładu publicznego,  
Brońmy tradycji i polskiej godności.  
Wielkie rzeczy dał nam Bóg w depozyt,  
w imię dobra i sprawiedliwości”.

Godzi się przypomnieć, że Św. Wojciech zginął w  
30 lat po przyjęciu przez Mieszka I chrztu św. Wyda-  
rzenie to rozpoczynające chrześcijańskie dzieje Pol-  
ski, miało miejsce w Wielką Sobotę 21.IV. 966 roku.  
Mieszko przyjmował wiarę od Czech, aby w ten spo-  
sób bronić się przed uzależnieniem od królów nie-  
mieckich. Wraz z księżniczką Dubrawką przybywa-  
ją księżna, a z nimi cywilizacja zachodnia.

Ojczyzna jest darem Boga, darem „danym i za-  
danym”. Jest naszym obowiązkiem kochać Ją i znać  
Jej dzieje. Musimy otoczyć Ją troską i zadbać o Jej  
dobre imię i o Jej pomyślność:

„W tej groźnej chorobie, co kraj mój pożera  
Nie pozwól byśmy, Panie, tak skarleli,  
że rozumieć nie będziemy tych, co już odeszli,  
a tworzyli przeszłość z czerwieni i bieli”.

3.IV.2005 r. NIEDZIELA MIŁOSIĘDZIA BO-  
ŻEGO (I niedziela po Wielkanocy). „Pragnę, aby  
było Miłosierdzia święto, chcę, aby ten obraz, któ-  
ry wymalujesz pędzlem był uroczyste poświęcony  
w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Ta niedzie-  
la ma być świętym Miłosierdzia....” JEZU UFAM  
TOBIE!

“Wiedząc, jak bez pomocy Twojej jesteśmy słabi,  
Przed Twoim wizerunkiem z pokorą kłękamy,  
Bo do kogóż pójdziemy, gdy wkoło fałsz, kłamstwo,  
Tylko do Ciebie Jezu, bo Tobie ufamy.”

*opr. Emilian Kupiec*



## Chrystologiczny aspekt zmartwychwstania umarłych

Wiara w nasze zmartwychwstanie, która nieodłącznie związana jest ze zmartwychwstaniem Chrystusa stanowi sedno nadziei chrześcijańskiej (zob. 1 Kor 15,13-14).

W zmartwychwstaniu Bóg okazuje się Panem życia pokonującym śmierć (zob. Rz 6, 9; 2 Tm 1, 10).

Pismo Św. rozróżnia dwa rodzaje śmierci:

1. duchową (której konsekwencją może być śmierć wieczna) – to ona właśnie „weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej Ci, którzy do niego należą” (Mdr 2, 24).

2. fizyczną, która związana jest z naturą ludzką dlatego człowiek doświadczylby jej także przed grzechem pierwotnym. Wtedy jednak z pewnością miałyby ona inny charakter.

Na podstawie powyższych różnic można stwierdzić, że również zmartwychwstanie ma dwójaki charakter: duchowy i fizyczny.

Ad. 1 W przypadku gdy zmartwychwstanie umarłych ma charakter duchowy czyli śmierć rozumiana jest jako grzech, wówczas wydarzeniem wskrzeszenia z tej śmierci jest chrzest. Ci, którzy przez chrzest zostali zanurzeni w śmierć Chrystusa, również w chrzcie w łączności z Chrystusem zostają wprowadzeni w nowe życie (Rz 6, 4-14; Ef 2,6; 5, 14; Kol 2, 12n).

Ad. 2 Zmartwychwstanie umarłych cielesne będzie wydarzeniem powszechnym, tzn., że zmartwychwstaną zarówno zbawieni jak i potępieni z tą wszakże różnicą, że jedni zmartwychwstaną ku życiu wiecznemu a drudzy ku potępieniu bez końca. Zmartwychwstanie to dokona się dzięki łączności z Chrystusem, za sprawą Ducha Świętego w dniu Sądu Ostatecznego (zob. J 5, 28n; 6, 39n; 2 Kor 4, 14 i inne). Tak więc, zarówno na zmartwychwstanie duchowe jak i cielesne należy patrzeć przez pryzmat zmartwychwstania Chrystusa.

Na podstawie objawienia postaramy się wyjaśnić związek pomiędzy zmartwychwstaniem Chrystusa a zmartwychwstaniem umarłych w dniu Sądu Ostatecznego. Zmartwychwstanie Chrystusa jest ukazaniem nowych, tzn. boskich wymiarów życia. W tym miejscu zaznaczyć trzeba, że zmartwychwstanie nie oznacza wskrzeszenia i tak, np. wskrzeszony Łazarz wrócił do swojego dotychczasowego życia i znów miał w perspektywie śmierć. Tymczasem po zmartwychwstaniu znikną ograniczenia przestrzeni i czasu. Biblia sugeruje, że Jezus nie jest określony przestrzenią: Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych ( J 20, 26). Jezus Chrystus, po swoim zmartwychwstaniu pokonuje

również ograniczenia czasu. Zmartwychwstały już więcej nie umiera. Pamiętać jednak należy, że pomimo nowych - boskich właściwości ciała zmartwychwstałego jest ono równocześnie kontynuacją ziemskiego ciała Chrystusa m.in. przez zachowanie śladów ran. Owa dialektyka: równocześnie ciągłość i nieciągłość będzie też naszym udziałem przy zmartwychwstaniu umarłych w dniu Sądu Ostatecznego. Zachowamy jakieś cechy ciała ziemskiego zyskując, jako nowe, właściwości przekraczania kategorii przestrzeni i czasu.

Powyższy artykuł miał na celu wykazanie, że Chrystus – Pan Życia jest przyczyną sprawczą każdego rodzaju zmartwychwstania. Chrzest wyprowadza człowieka ze śmierci duchowej i wprowadza do nowego życia łaski. Tego rodzaju zmartwychwstanie dotyczy jednak tylko ochrzczonych. Zmartwychwstanie umarłych, które nastąpi w dniu Sądu Ostatecznego będzie udziałem wszystkich ludzi. Zmartwychwstałe ciała zachowają pewne własności ciała ziemskiego, jednak nową specyficzną cechą tych ciał będzie zdolność przekraczania ograniczeń przestrzeni i czasu. Takie wnioski możemy wysnuć analizując Chrystofanie zmartwychwstałego Pana Jezusa.

*Janusz Drozd  
student teologii.*

## Moje pożegnanie Wielkiego Polaka

Decyzję o wyjeździe do Rzymu podjęłam z mężem w ciągu 2 godzin. Wyjechaliśmy w poniedziałek 4.IV. o godz. 17.00. Jechałam z niepokojem czy jeszcze Go zobaczę. Mąż uspokajał mnie. Zobacysz na pewno. Tak bardzo chciałam pokłonić przed nim głowę oddając hołd wielkiemu Polakowi, który pokazał światu jak można pięknie umierać spełniwszy swój obowiązek. 1600 km pokonaliśmy w 22 godz. Wjechaliśmy do Rzymu o godz. 15.00 we wtorek. Zwyczajny ciepły dzień jeden z wielu. Na ulicach Wiecznego Miasta pełno ludzi. robią zakupy, idą dokądś, odpoczywają na ławeczkach. Tak dużo ich. Czy to miasto nie jest pogrążone w żałobie pomyślałam. O godz.

17.00. podjeżdżamy pod Watykan bez przeszkód. Wsiadamy idziemy przez most. Nagle widzimy tłumy stoją w kolejce by zobaczyć Jego. Stajemy na końcu kolejki z ogromnym dreszczem emocji. Nie czujemy zmęczenia po nieprzespanej nocy tylko radość, zobaczymy Jana Pawła II. Nie wiedzieliśmy tylko, że



przyjdzie nam czekać w kolejce 13 godz. Przed nami około 300 tys. ludzi za nami w tłumie szukamy Polaków. Jest ich niewielu prawie sami włosi. Idziemy w ciszy. Jakże wymowna to cisza. Cisza rzadko przerywana oklaskami Włochów i okrzykami entuzjazmu dla osoby Papieża. Poruszamy się małymi krokami często stojąc jest coraz ciasniej. Tłum trudno ogarnąć wzrokiem nie widzimy początku ani końca. O godz. 12.00 w nocy docieramy na plac Św. Piotra. Sześć rozmieszczonych po dwóch stronach placu talebimów pokazuje ludzi przechodzących przed papieżem w bazylice. Z głośników na przemian płynie muzyka i modlitwa w czterech językach również w języku polskim. Stoimy w tłumie w ciemności. Jakże powoli odmierzają czas dwa zegary umieszczone na bazylice.

*dokończenie na str. 10*

## CO MI SIĘ NAJBARDZIEJ PODOBAŁO NA REKOLEKCJACH ?

W dniach od 6-8.03.05 w naszej parafii odbyły się WIELKOPOSTNE REKOLEKCJE SZKOLNE. Prowadził je ks. ROBERT BEGIERSKI z Pieszyc. Dzieci podzielone na grupy wraz z swoimi nauczycielami i katechetami przychodzili na nauki rekolekcyjne do kościoła.

Oto kilka wrażeń, wypowiedzi, myśli, zdań o przeżytych rekolekcjach; widzianymi oczami dzieci i nauczyciela

- Talent pedagogiczny księdza sprawia, że bardzo szybko nawiązuje on kontakt z dziećmi, potrafi wytworzyć ciepłą, radosną atmosferę na spotkaniu. W ciekawy sposób przekazuje dzieciom treści religijne, które przerywane są nauką piosenek z ekspresją ruchową. Wszystko to sprawia, że dzieci chętnie i aktywnie uczestniczą w spotkaniach rekolekcyjnych . /nauczyciel/

- Przede wszystkim to wesoły ksiądz, zachęcał do śpiewania różnych piosenek. Ładne opowiadania zachęcające wesołe dzieci do uczestniczenia w rekolekcjach. Zapraszające jednocześnie do udziału w każdej niedzielnej Mszy Świętej. Teraz opowiem wam jedną opowieść, która utkwiała mi najbardziej w głowie:

Był król i miał wielkie królestwo oraz trzech synów w jednym dniu zwołał ich do siebie i rzekł każdy z was niech weźmie coś z mojego królestwa. Najstarszy zabrał całą karetkę złota, średni wziął do karety łuki, strzały, broń a najmłodszy worki z pożywieniem lekarza, ogrodnika i kucharza. I tak mieli wybudować i żyć w swoich domach. Po pewnym czasie król postanowił każdego odwiedzić. Kiedy zjechał do najstarszego zobaczył pałac zaniedbany i brudnych służących, średni był na polowaniu i ojciec go nie zastał a podani się bili i kłócili. Trzeci ten najmłodszy był i mieszkał jak w raju a wszyscy byli radosni i szczęśliwi. Król z dumą wybrał go na króla.

I tak skończyła się ta opowieść, która nauczyła mnie że; BOGACTWO NIE DAJE MIŁOŚCI I POBOŻNOŚCI ANI WIERNOŚCI PANU BOGU A NAJWIĘKSZYM SKARBEM JEST MSZA ŚWIĘTA. /Kamila/

- Mam nadzieję, że rekolekcje mnie bardziej przygotowały do Świąt Wielkanocnych.

Śpiewaliśmy różne piosenki, ksiądz opowiadał historie, które dawały nam dużo do myślenia. Za dobre odpowiedzi dostawaliśmy nagrody. /Jessica/

- Opowiadania księdza uczyły dzieci jak prawidłowo postępować w swoim życiu i dawały dużo do myślenia/Piotr/

- Historyjki księdza dawały nam wskazówki do poprawy i większej wiary. Moim zdaniem kapłan chciał nakłonić nas do chodzenia do kościoła i do miłości bliźniego I TO MU SIĘ TROCHE UDAŁO /Jakub/

- Rekolekcje pokazały mi jak się ludzi w tych czasach nawraca. i uczyły nas aby wszystkim ludziom nawzajem pomagać. /Magda/

- Powinny trwać przez tydzień, albo być jeszcze dłuższe. Były fajne. /Krystian/

- Lubię rekolekcje, bo jak śpiewamy i modlimy się Pan Jezus nas słucha i jest z nas zadowolony. /Paweł/

- Rekolekcje są dla mnie bardzo ważnym przeżyciem, ponieważ mogłam się spotkać oprócz niedzieli z Panem Jezusem i mogłam się mu ofiarować. /Paulina/

- Fajne są z tego powodu, że nie ma wszystkich lekcji /Marcin/

- Rekolekcje są dla mnie bardzo ważne, ponieważ spotykam się z Bogiem rozmawiam z Nim po przez piosenki, psalmy opowiadania żałuję, że trwają tylko dwa dni. Dobrze, że zaczynają się i kończą Mszą Świętą są dla mnie bardzo ważne/Michał/

- Rekolekcje są bardzo fajne i ja kocham rekolekcje KOCHAM! kocham! /JOANNA/

- Według mnie rekolekcje były bardzo udane. Ks. Robert Begierski doskonale wywiązał się ze swoich powinności, znalazł z nami wspólny język. Nauczał w sposób barwny i interesujący. Rekolekcionista nie owijał słów w bawełnę i mówił używając bezpośrednich zwrotów. Kazania były pouczające, ale jednocześnie humorystyczne, co nieczęsto się zdarza. Ks. Robert po raz kolejny potwierdził to, że jest dobrym kaznodzieją, ponieważ jest u nas po raz drugi, a za pierwszym razem również otrzymał pochlebne oceny. Decyzja o ponownym jego zaproszeniu okazała się bardzo trafna. /BARTOSZ/

- Uważam, że rekolekcionista znakomicie umiał trafić do młodzieży mimo różnicy wieku. W poniedziałek wygłosił nauki na temat stosownego do sytuacji ubioru, natomiast we wtorek przypomniał, że nie należy wierzyć w różnego typu zabobony. Sądzę że z tych kazań można było wyciągnąć wiele wniosków, poprawić swoje postępowanie. Ksiądz tłumaczył pewne sprawy bardzo prostym językiem, co umożliwiło wzajemne zrozumienie się. Myślę, że te rekolekcje trafiły do większości z nas, ponieważ opierały się na sytuacjach z życia codziennego. Według mnie był to czas na swój własny rachunek sumienia. /Paweł/

### **dokończenie ze str. 9**

Około 1 godz. dzieli nas od wejścia do Bazyliki. I nagle ogłoszenie: bazylika od godz. 2.00 do 5.00 rano będzie zamknięta z przyczyn technicznych. Poczuliśmy ogromny żal. Jesteśmy już tak blisko a tu jeszcze trzy godziny oczekiwania. Zrobiło się bardzo zimno. Stoimy w zwartym tłumie nie możemy nawet przykucnąć. Bołą nogi to już druga nieprzespana noc. Stoimy zapatrzeni w bazylikę, myśląc z Nim. Włosi krzyczą otwórzcie drzwi ale drzwi pozostają zamknięte. Godz. 4.45 Włosi zaczynają głośno klaskać, coś się ruszyło, otworzyły się drzwi. Tłum rusza my z nim. Zmęczone nogi niosą nas pod naporem tłumu. Jesteśmy w środku, zachwyca nas ogrom świątyni, przepiękny sufit i bogaty wystrój wewnątrz. Już nie czujemy zmęczenia tylko jedna prosta dzieli nas od Niego. Łzy cisną się do oczu. Jest, leży na katafalku. Przyglądamy Mu się. Mąż robi zdjęcia. Jesteśmy przejęci bo znajdujemy się w miejscu na które zwrócone są oczy całego świata.

Przypominają mi się teraz jedno z ostatnich słów papieża wypowiedziane przed śmiercią „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Patrząc na tłum pomyślałam i stało się tysiące ludzi stojące na placu Św. Piotra otwierają teraz Chrystusowi drzwi swoich serc. Pożegnałam Ojca Świętego skłaniając głowę ciężko było nam odejść. Odchodząc czułam niedosyt tego ostatniego spotkania z Nim.

**Barbara Jałowicz**



Trzeci felieton został poświęcony księdzu Janowi Adamarczukowi

W czerwcu 1991 roku Ksiądz kardynał

Henryk Gulbinowicz skierował do pracy duszpasterskiej neoprezbitera ks. **Jana Adamarczuka**. Nowemu wikariuszowi zostały powierzone obowiązki opiekuna Służby Liturgicznej.

Obejmując opiekę nad skromnym gronem ministrantów nowy moderator postanowił powiększyć ich grono. Ponadto ks. **Jan** wprowadził istotne zmiany w strukturze LSO, mamy tu na myśli wprowadzenie funkcji lektora



i kantora. Nowy opiekun przyczynił się do powstania nowych fundamentów LSO, które trwają do dziś.

Praca księdza opiekuna polegała na cotygodniowych spotkaniach w różnych grupach formacyjnych. Każdego roku grono LSO poszerzało się o nowych ministrantów, których liczba sukcesywnie wzrastała. W 1995 roku w skład LSO wchodziło ponad 120 ministrantów i lektorów.

Trzy razy w ciągu roku odbywały się spotkania z rodzicami lektorów i ministrantów. Pierwsze z nich odbywało się na początku roku szkolnego, w czasie których omawiano sprawy i plany związane ze Służbą Liturgiczną w bieżącym roku szkolnym. Kolejne spotkanie miało charakter oplatkowy, w czasie które-



go składano sobie wspólnie życzenia świąteczne, kolędowano. Ostatnim w ciągu roku szkolnego było spotkanie czerwcowe podsumowujące działalności roczną i omawiającą plany wakacyjne. W większości spotkań z rodzicami uczestniczył proboszcz parafii ksiądz. Dziekan Franciszek Foks. Podczas spotkań występowała grupa oazowa czy schola parafialna ze spektaklem słowno-muzycznym.

Poza spotkaniami z rodzicami odbywały się też liczne wyjazdy o charakterze sportowym (mecze piłki nożnej) i liturgicznym (pielgrzymki, wyjazdy do wrocławskiego seminarium).

Co roku prowadzone były konkursy na najsolidniejszego ministranta. Każdy konkurs kończył się podsumowaniem i nagradzaniem najgorliwszych lektorów i ministrantów.

Na szczególną uwagę zasługują jedyne i niepowtarzalne wyjazdy wakacyjne organizowane przez księdza **Jana Adamarczuka**. Trzeba zaznaczyć, iż wyjazdy te były organizowane z dużym zaangażowaniem i stały na niezwykle wysokim poziomie. Wyjazdy te miały charakter rekolekcyjno - harcersko - wypoczynkowy. W czasie letnich wyjazdów wypoczywaliśmy w: miejscowości Łąkie, w Rokitnie, w Ulini, w Wójtowicach. Wyjazdy o takim właśnie

charakterze nie powtórzyły się do dziś...

Podsumowując, atmosfera jaka wytworzyła się za czasów kiedy opiekunem był ksiądz **Jan Adamarczuk** sprzyjała duchowemu i formacyjnemu rozwojowi nie tylko Liturgicznej Służby Ołtarza, ale innym grupom parafialnym. Do dziś ksiądz **Jan** kojarzy nam się z wzorowym kapłanem, solidnością, i perfekcją w tym co robił. Ten opiekun LSO posiadał wysokie umiejętności dydaktyczne i dobry kontakt z młodzieżą. Fakt ten sprawił, iż po kilku latach pracy jako wikariusz został desygnowany na prefekta Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Henrykowie. Obecnie ksiądz **Adamarczuk** sprawuje funkcję wicerektora MWSD w Herykowie.

*Miroslaw Benedykt  
Artur Majcher*

Ks.dr Jan ADAMARCZUK, RM wicerektor MWSD w Henrykowie ur. 6 III 1966 Bolesławiec Śl., święc. 25 V 1991 Bolesławiec Śl. Opiekun LSO 1991-1995



## Spowiedź i Pierwsza Komunia Święta - przeżyciem chrześcijańskiej radości

Dzień przystąpienia dziecka do pierwszej komunii świętej jest bardzo ważnym momentem w jego życiu i decyduje o jego przyjaźni z Jezusem Eucharystycznym na dalsze lata. Musi więc być on dobrze przygotowany i właściwie przeżyty w kościele, a przede wszystkim w domu rodzinnym.

Jan Paweł II podkreślał, że „katecheza – zarówno bezpośrednio przygotowująca do Pierwszej Komunii świętej, jak i po niej następująca – ma na celu nie tylko poznanie Jezusa Chrystusa, ale przede wszystkim zmierza do umiłowania Go i do najgłębszego z Nim zespolenia. Komunia zaś jest tej miłości i tego zespolenia znakiem i żywym świadectwem”.

Żywym świadectwem jest świętowanie całej rodziny wraz z dzieckiem i towarzyszenie mu w tych przeżyciach. Pomocna będzie liturgia domowa, która wytworzy właściwy klimat i atmosferę modlitwy, które stanowią konieczny warunek każdego spotkania człowieka z Bogiem.

### LITURGIA RODZINNA SKŁADA SIĘ Z CZTERECH GŁÓWNYCH ELEMENTÓW

1. Wieczór pokutny - przeprowadzony w rodzinach w przeddzień Sakramentu Pojednania, który wytwarza odpowiedni klimat, aby dziecko owocnie w nastawieniu pokutnym, ale bez lęku przeżyło spotkanie z przebaczącym Chrystusem. W tym dniu wyłączamy telewizor, można go przykryć np. obrusem i zrobić z niego dekorację pokoju, która może posłużyć do składania prezentów, kwiatów. Aczkolwiek **Najlepszym prezentem dla dziecka w dniu pierwszej Komunii powinno być Jezus, którego dziecko przyjmuje po raz pierwszy.**

2. Wieczór uwielbienia Boga za Jego Miłosierdzie/przeprowadzamy w sobotę po spowiedzi/.

Zapalamy świece chrzcielną dziecka przystępującego do Pierwszej Komunii Świętej - już pięknie przybraną. Następnie odbywa się wspólna modlitwa, zakończona odśpiewaniem „Magnificat”

3. Niedziela wspólnoty z Chrystusem i Braćmi - **Cała rodzina w tym dniu winna wraz z dzieckiem przystąpić do Komunii św.**

Przed wyjściem do kościoła rodzice poświęcają dziecku wianuszek (dla dziewczynki) lub kokardę z zielenina (dla chłopca). Rodzice robią kciukiem znak krzyża na czole dziecka i je całują, po czym wychodzą do kościoła

4. „Biały tydzień „radości i dziękczynienia

Dzieci wraz z rodzicami przez cały tydzień przychodzą codziennie na Mszę Świętą i przyjmują Komunię Świętą. Cały ten okres winien być dniami radości i dziękczynienia, dlatego rodzina gromadzi się głównie na wspólnej modlitwie. Jest to dobry czas na zaproszenie osób, które nie były na uroczystości w domu rodzinnym np. katechetę wychowawcę czy znajomych oraz na rozpakowanie prezentów.

Na podstawie” Rytuału Rodzinnego” i przeżycia pierwszej Komunii Świętej swoich dzieci przygotowali:

**Robert i Sylwia Wierzbiccy.**

### WRÓĆMY WSPOMNIENIAMI DO I KOMUNII ŚWIĘTEJ NASZYCH DZIECI

Gdy nasze dzieci przygotowywały się do przyjęcia po raz pierwszy Ciała Chrystusa był to szczególnie czas. Codzienna wieczorna modlitwa oprócz pacierza zawierała także prawdy katechizmowe i przykazania, aby jeszcze lepiej utrwaliły sobie wszystkie wiadomości.

Nasza troska przejawiała się szczególnie w tym, aby godnie

przygotowały się i były gotowe do faktu, że przyjmą do swojego serca samego Chrystusa oraz, że w pełni będą uczestniczyć we Mszy Świętej. To było najważniejsze dla nas w tym momencie. A później uroczystość, goście, poczęstunek, prezenty i cała oprawa związana z ich świętem.

Nasza modlitwa małżeńska i niedzielne intencje Mszy Świętej były związane z troską o to, aby one to wszystko dobrze przyjęły i mogły sobie rozważyć, co jest najistotniejsze w przyjęciu Ciała Chrystusa do swojego serduszka.

I nadszedł ten szczególny dzień dla nich, pierwszy sakrament pojednania i pokuty. Byliśmy z nimi cały czas gdyż każde z nich mocno to przeżywało. Cieszyliśmy się, bo to znaczyło, że poważnie do tego podchodzą, ale mieliśmy też obawy i strach, co będzie dnia następnego.

Nasze modlitwy zostały wysłuchane- czuliśmy to. Pozaliczne egzaminy, przyswojone prawdy wiary i katechizm to było to, co musiały poznać i nauczyć się, aby zrozumieć, czego oczekuje od nich Pan zapraszając ich do swojego stołu.

Nadszedł ten piękny dzień, gdzie byliśmy przejęci nie mniej niż dzieci. Przed wejściem do kościoła było błogosławieństwo rodziców gdzie pobłogosławiliśmy swoje dzieci i zostały wprowadzone do domu Pana na tą podniosłą uroczystość, jaką była pierwsza uczta przy stole Pana z przyjęciem go pod postacią chleba. Po całej uroczystości w kościele był poczęstunek dla ich gości, gdzie miały swoje honorowe miejsca i były najważniejsze w tym – jak może być inaczej – przecież to ich święto.

Za ten szczególny czas dla nas i dla naszych dzieci oraz za taki przebieg przygotowań i uroczystości Panu Bogu niech będą dzięki.

**Szczęść Boże  
Gosia i Sławek  
/ Domowy Kościół /**

Był jednym z najbliższych współpracowników Ojca Świętego Jana Pawła II. Gdy w dyskusjach pojawiały się poważne kwestie teologiczne, zmarły Papież mawiał: „Co na to powie kard. Ratzinger?”.

Na świat przyszedł 16 kwietnia 1927 r. w Marktl am Inn, w bawarskiej diecezji pasawskiej. Świecenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 1951 r. miał 26 lat, gdy został wykładowca dogmatyki i teologii fundamentalnej we Fryzynie. Potem był profesorem w Bonn, Münster, Tybindze i Ratyzbonie. 24 marca 1977 r. Paweł VI mianował go arcybiskupem metropolitą Monachium i Fryzyny. Trzy miesiące później, 27 czerwca, powołał go w skład Kolegium Kardynalskiego.

25 listopada 1981 roku został prefektem Kongregacji Nauki Wiary. Z ta funkcją łączy się przewodniczenie Papieskiej Komisji Biblijnej i Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Kongregacja kierował do śmierci swego poprzednika na Stolicy Piotrowej.

Jest znany ze stanowczości i jednoznaczności poglądów, a równocześnie z wielkiej dobroci i ciepłego traktowania ludzi. Sam o sobie mówił w jednym z wywiadów: „Nie jestem rewolucjonistą, wręcz przeciwnie, opowiadam się za stabilnością”.

W 2001 roku bardzo ostro skrytykował badania zmierzające do klonowania ludzi. „W pewnym sensie Hitler wyprzedził

## Benedykt XVI Joseph Ratzinger



niektóre aktualne techniki, jak klonowanie i doświadczenia na embrionach ludzkich” - oświadczył.

Wydał bardzo dużo książek. Około 30 z nich przetłumaczono na język polski. Niektóre kilkakrotnie wznawiano. Słynny jest jego wywiad udzielony Vittorio Messoriemu (temu samemu, który zainspirował Jana Pawła II do napisania książki „Przekroczyć próg nadziei”), zatytułowany „Raport o stanie wiary”. Bestsellerem okazała się również książka „Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci”.

Na prośbę Jana Pawła II napisał w tym roku rozważania Drogi Krzyżowej, odprowadzanej w Wielki Piątek w Koloseum. Przy dziewiątej stacji (Trzeci upadek pod krzyżem) napisał poruszające słowa: „Panie, tak często Twój Kościół wydaje się nam tonącym okrętem, łodzią, która ze wszystkich stron nabiera wody. Także na Twoich łanach widzimy więcej kąkolów niż zboża. Przeraza nas brud szaty i oblicza Twego Kościoła. Ale to my

sami go zbrukaliśmy! To właśnie my zdrażamy Cię za każdym razem, po wszystkich wielkich słowach i szumnych gestach. Zmijuj się nad Twoim Kościołem: także w jego wnętrzu, Adam upada ciągle na nowo”.

W dniu rozpoczęcia konklawe mówił o stosunku współczesnego świata do wiary: „Posiadanie jasnej wiary, zgodnej z credo Kościoła, zostaje często zaszukane jako fundamentalizm. A tymczasem relatywizm, to znaczy zdanie się na „każdy powiew nauki”, zdaje się jedyną postawą godną współczesności. Ustanawiany jest rodzaj dyktatury relatywizmu, która nie uznaje niczego za pewnik, a jedynym miernikiem ustanawia własne ja i jego zachcianki”.

Wielu Polaków doprowadził do łez, gdy na pogrzebie Jana Pawła II mówił: „Możemy być pewni, że nasz ukochany Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, patrzy na nas i nam błogosławi. Tak. Błogosław nam, Ojciec Święty.”

Wielokrotnie bywał w Polsce. Jest doktorem honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

(Opr. na podst. książki Bóg i Świat, z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald.



## Z KSIĄG PARAFIALNYCH

### Zawarli sakramentalne Przymierze Małżeńskie

MARCIN PROKOP – GRAŻYNA ŁUCZYWEK  
 JOACHIM BEER – KATARZYNA ZAGUŁA  
 HENRYK ROLNIK – ZOFIA HOC, z D. KABALA  
 PIOTR SĘDZIWIY – ANNA JACH  
 GRZEGORZ MAJDEK – MARTA SKOWROŃSKA  
 MAREK SADEK – ANNA SIWEK



### W życie Kościoła Świętego na mocy Chrztu Św. zostali włączeni

KRZYSZTOF CHMIELEWSKI  
 ALEKSANDRA SUCHECKA  
 KATARZYNA JOKIEL  
 JAKUB KOSTECKI  
 HUBER KRZEMIANOWSKI  
 MIŁENA PIECHOWSKA  
 AGNIESZKA LETNIEWSKA  
 DOLORES POPIEL  
 IGOR WOŹNIAK  
 KACPER FEDOROWICZ  
 DARIA SIEJK  
 KRZYSZTOF KOBĄ  
 DAWID SORDYL  
 NATASZA MAJEWSKA  
 DAWID KISZYCKI  
 IZABELA MATEJCZYK  
 FABIAN KOJ  
 ELIZA WOJNAR  
 ADRIAN FABIAŃCZYK  
 GABRIEL KARDAŚ  
 SZYMON KUBICZ  
 JULIA WIATR  
 MICHAŁ OGRYZEK  
 HUBERT PRZEDPEŁSKI  
 MARCEL OWCZAREK  
 LENA SEREDA  
 KAMIL MANIKAJŁO  
 KAROLINA KRASIŃSKA  
 ŁUKASZ CZYŻEWSKI  
 KAROL TCHÓRZEWSKI  
 MARTYNA BRZozowska



### Do Pana po wieczną nagrodę odeszli

RYSZARD TYRC, UR. 1951  
 MARIANNA SIWEK, UR. 1933  
 JAN ANDRZEJ KURCZAK, UR. 1950  
 JÓZEF JAŁOWIECKI, UR. 1955  
 ZDZISŁAW GŁÓWCZYŃSKI UR 1949  
 WŁODZIMIERZ SZOFER UR 1950  
 PIOTR ŚNIADY UR 1984  
 MIECZYSLAW ADAMCZYK UR 1923  
 STANISŁAW SKALSKI UR 1934  
 LUCYNA BOLESTA UR 1933  
 JANINA WÓJCIK UR 1925  
 MALGORZATA GODZISZEWSKA UR 1955  
 PIOTR PURZYCKI UR 1930  
 LUDWIK SOŁTYSIAK UR 1925  
 ANNA WOLNIEWICZ UR 1928  
 AUGUSTYN ZAMROZIEWICZ UR 1930  
 IRENA SZUMILEWICZ UR 1932  
 STANISŁAW JACHNE UR 1942  
 HELENA LUDWICZAK UR 1925  
 ZOFIA SZCZEPAŃSKA UR 1931  
 STANISŁAW SORDYL UR 1940  
 HELENA BROŻYNA UR 1931  
 HENRYK WYCZESANY UR 1924  
 MARIANNA ANTOSIK UR 1935  
 JÓZEF ORKISZ UR 1933  
 WŁADYSŁAW HAŁAS UR 1921  
 ZYGMUNT ZALSKI UR 1927  
 TADEUSZ BERLIŃSKI UR 1946  
 JAN GAŚSIOR UR 1927  
 IRENA DZIAMBA UR 1933  
 ANIELA KARNAŚ UR 1926  
 HENRYK SAWICKI UR 1936  
 HENRYKA KIŃSKA UR 1934  
 ZBIGNIEW GODZIK UR 1933



Słowo naszego Księdza Proboszcza

## Kościół zawsze się reformuje

„Ecclesia semper reformanda:  
in Capite et in Membris”.

(Św. TARSYCJUSZ)

„Kościół zawsze się reformuje:  
w Głowie i w Członkach”.

Nie ulega wątpliwości, że żyjemy w czasach przełomowych. Z pewnością wielu zastanawia się nad przyszłością świata i obecnego w nim Kościoła.

To czas refleksji nad własną postawą świadka Chrystusa, nad moim apostołstwem w środowisku mojego życia, pośród ludzi, wśród których każdego dnia stawia mnie Pan Bóg.

Po wspaniałym pontyfikacie naszego Umiłowanego Ojca św. Jana Pawła II, Kościół obecnej doby na nowo przeżywa swoją reformę. Oznacza to, że znowu sięga do swoich korzeni, do źródeł - tak bowiem zawsze Kościół rozumie swoją reformę.

A źródłem i korzeniem jest zawsze ZMARTWYCHWSTAŁY CHRYS-  
TUS!

Z nadzieją patrzymy na nowo zainaugurowany pontyfikat Ojca św. Benedykta XVI i pragniemy modlić się o błogosławione jego owoce.

Nowy Papież to dar Zmartwychwstałego Chrystusa, który został ustanowiony przez Niego Samego jako Jego Następcą i Wikariusz na ziemi - widoczna dla chrześcijan Głowa całego Kościoła widzialnego.

Czy jako Członkowie Kościoła również przeżyjemy reformę prowadzącą nas do zjednoczenia ze sobą nawzajem i widoczną w naszym życiu? Czy odpowiemy na wołanie żyjącego wśród nas Papieża?

To pytania na które odpowiedź musi znaleźć w swoim życiu każdy z nas.



**Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak**  
Kanclerz Świdnickiej  
Kurii Biskupiej w Świdnicy

Brak jedności wśród chrześcijan jest z pewnością raną dla Kościoła: nie w tym sensie, że Kościół jest pozbawiony jedności, lecz że podział przeszkadza w pełnym urzeczywistnieniu się jego powszechności w historii.

## Kącik poezji Karola Wojtyły

Pragnę opisać Kościół -  
Mój Kościół, który rodzi się wraz ze mną,  
Lecz ze mną nie umiera  
- ja też nie umieram z nim,  
Który mnie stale przerasta -  
Kościół: dno bytu mojego i szczyt.  
Kościół - korzeń, który zapuszczam  
w przeszłość i przyszłość zarazem,  
Sakrament mojego istnienia w Bogu,  
Który jest Ojcem.  
Pragnę opisać Kościół -  
Mój Kościół, który związał się z moją ziemią  
(powiedziano mu  
„cokolwiek zwiążesz na ziemi,  
będzie związane  
w niebie”) -  
więc związał się z moją  
ziemią mój Kościół.  
Ziemia leży  
w dorzeczu Wisły,  
Dopływy wzbierają  
wiosną,  
gdy śniegi topnieją  
w Karpatach.  
Kościół związał się z moją  
ziemią,  
Aby wszystko, co na nie  
zwiąże,  
było związane w niebie.



## Maturzyści u tronu Matki Jasnogórskiej

18 marca br. odbyła się I Pielgrzymka Maturzystów Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę. Uroczystej Mszy św. przewodniczył Pierwszy Pasterz nowopowstałej Diecezji J.E. Ks. Biskup prof. dr hab. Ignacy Dec. Byli także z nami Wikariusz Biskupi i dyrektor Wydziału Katechetycznego ks. dr Marek Korgul oraz ks. dr Leopold Rzdokiewicz - rektor WSD Diecezji Legnickiej, z wykładem o wyborze drogi życiowej. Pielgrzymka przyniesie zapewne osobiste owoce w naszym życiu, ale teraz przed nami egzaminy pisemne... Ufam, że Pani Jasnogórska mi w nich dopomoże.

*Jakub - tegoroczny maturzysta*



**Wydawca:** Parafia p. w. WNMP w Bielawie  
**Adres:** 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

**Redakcja:** *Dział Dorosłych:* Emilian Kupiec, Ryszard Stelmaszczyk; *Dział młodzieżowy:* Angelika Smolińska; *Dział Laboratorium Wiary:* Sylwia i Robert Wierzbiccy; *Wywiady, witryna internetowa, dział statystyk:* Artur Majcher; *Redaktor witryny internetowej:* ks. Daniel Marcinkiewicz; *Redaktor wydania, korekta:* ks. Paweł Zieliński.

*Skład i opracowanie graficzne:* Krystian Borzestowski

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych*

